Nr. 15. We Lwowie, Wtorek 1. Sierpnia 1882. **Rok II.**

Wychodzi 1. i 15. [illegible] miesiąca.

Przedpłata wynosi:
Całorocznie z przesyłką pocztową [illegible] ct.
Półrocznie [illegible] 60 „
Ćwierćrocznie — „ 80 „
We Lwowie bez przesyłki:
Całorocznie 2 zł. 40 ct.
Półrocznie 1 „ 20 „
Ćwierćrocznie — 60 „
Pojedynczy numer 10 ct., z przesyłką 12 ct.

Bióro Redakcyi i Administracyi: *„Samorządu“ we Lwowie, Rynek L. 7. I. piętro.*

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE

LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Samorządu“ we Lwowie, Rynek l. 7. tudzież wszystkie urzędy pocztowe, księgarnie, agencye, kantory i t. p. w kraju i zagranicą. — Wszystkim (szczególnie Radom pow. i gm.), co naraz zamówią większą ilość exemplarzy, zniżamy cenę lub dajemy umówiony rabat.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte o niedoszły numera są wolne od opłaty. Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia jednorazowe obliczają się po 5 ct., kilkorazowe po 4 ct., reklamy w rubryce „Nadesłane“ po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Załączniki do „Samorządu“ według umowy jak najtaniej.
Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiej nadsyłać przekazami pocztowymi: *Do Administracyi „Samorządu“ we Lwowie.*

Od Administracyi.

Ponieważ już od miesiąca rozpoczęła się półroczna a względnie ćwierćroczna przedpłata, dlatego prosimy usilnie o rychłe jéj odnowienie, oraz o pokrycie wszelkiéj zaległości według wskazówek, podanych liczbami *na adresie*. Równocześnie można nadsyłać dowolne datki na „fundacyę pamiątkową im. Ignacego Łukasiewicza“, i wkładki na założenie „Kółek włościańskich“ (wpisowe 1 złr., roczna wkładka 4 złr. dla honorowych a 2 złr. dla czynnych członków).

Nowi prenumeratorowie mogą w każdéj chwili wstępować, płacąc tylko *2 złr.* do końca roku i otrzymują bezpłatnie wszystkie numera tegoroczne i zeszłoroczne „Samorządu“.

Przy wprowadzeniu możliwych ulepszeń w piśmie staramy się, aby *każdy numer „Samorządu“ stanowił dla siebie skończoną całość!*

We Lwowie dnia 31. lipca.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazał lwowski Trybunał winnymi zbrodni zaburzenia spokoju publicznego: x. Jana Naumowicza ze Skałatu na ośm miesięcy, Benedykta Płoszczańskiego, redaktora *Słowa*, na pięć miesięcy, a Iwana Szpundra, włościanina z Hniliczek, i Ołeksę Załuskiego, szewca z Zbaraża, obu na dwa miesiące więzienia. Inni oskarżeni w *procesie Olgi Hrabarowéj i towarzyszy* zostali uwolnieni. Widocznie sędziowie przysięgli nie uwzględniali sprawy politycznej panslawizmu, lecz podejmując tylko czysto krajową potępili wszystkich agitatorów schizmy w Hniliczkach.

Proces ten i jego wynik nie powinne pozostać bez dodatniego wpływu na nasze społeczeństwo. Z toku bowiem procesu, przysłuchania świadków i odczytanych dokumentów wypływa, jak zgubną i groźną w skutki jest agitacya pokątna osób, mianujących się reprezentantami gr. k. religii i narodowości ruskiej, a w rzeczywistości mających jeno własną korzyść na oku. Rząd musi już raz stanowczo działać w kierunku uwolnienia Rusinów od fałszywych przewódców, a kraj cały poprzeć winien podjęte w tym celu dążenia władzy. Według naszego zapatrywania potrzeba do skutecznego i radykalnego uspokojenia wichrzeń świętojurskich przedewszystkiem następujących kroków: 1) zmiany w kierownictwie naczelnem kraju, a więc uwolnienia z urzędu namiestnika hr. Potockiego jako zbyt łagodnego i powołania na jego miejsce energiczniejszej osobistości, 2) reformy radykalnej w hierarchii cerkwi ruskiej, a mianowicie usunięcia powolnego na wszelkie wpływy x. Metropolity, spensyonowania przewrotnego oficyała x. Malinowskiego wraz z z kilkoma kanonikami u św. Jura, natomiast potrzeba postawienia na czele lwowskiej archidyecezyi męża o niezłomnych zasadach wiary i narodowości, oraz odświeżenia gr. kat. kapituły prawemi siłami cerkwi unickiej, 3) skierowania czynności duchowieństwa ruskiego ku religijnemu czynnikowi a odsunięcie go od polityki, 4) zaprowadzenia języka ruskiego jako przedmiotu obowiązkowego w wszystkich szkołach wschodniej Galicyi, 5) czuwania w szkole i w życiu publicznem nad czystością mowy ludowej Rusinów.

Obok tego całe społeczeństwo kraju naszego winno otoczyć opieką biedny lud i podupadłe mieszczaństwo ruskie, całem sercem zbliżyć się do unickiej cerkwi, dwory złączyć węzłem przyjaźni z plebanią, — słowem zawiązać stare braterstwo ducha, myśli i przyszłości narodowej!.. Wówczas podana trucizna niezgody nie przyjmie się współobywateli Rusinów, — wtedy nie znajdą się między nimi zdrajcy własnej religii i narodowości. Czem prędzej tylko zabierajmy się do szczytnego dzieła — braterstwa Rusi!...

O urzędach rozjemczych.

Ustawa państwowa z 30. Marca 1875. (nr. 27. Dz. ust. kraj.) dozwala każdej gminie ustanowienia urzędu rozjemczego do jednania stron w sporze będących, a Wydział krajowy wezwał swego czasu wszystkie Wydziały powiatowe, żeby wpłynęły na Rady gminne w kierunku wprowadzenia w życie tak zbawiennej dla stosunków naszych instytucyi. Ustawa ta obejmuje 32 paragrafów, które dla każdego dobrze myślącego i uczciwego obywatela bardzo są przystępne; oprócz tego wkłada na c. k. Sądy obowiązek udzielania wszelkich wyjaśnień. Ujęcie czynności urzędu rozjemczego w pewien system nie jest nowością, lecz objaśnieniem §. 27. ust. gm. lit. m. Miał więc ustawodawca przy zaprowadzeniu krajowego samorządu tę praktyczną instytucyą na względzie, aby ubogiej ludności naszej podać możność łatwego, szybkiego i niekosztownego załatwienia stosunków prawnych. Lecz kto temu winien, że Rady gminne tego urzędu dotychczas nie wprowadziły? Wszakże od 17 lat było dosyć czasu pomyśleć nad tem, aby przepisy téj ustawy należycie wyzyskane zostały!

Ustawa cała na pozór skąpa, została na to wydaną, aby ją na podstawie miejscowych stosunków, rozumu, sumienia i słuszności mieszkańców praktycznie rozwijać. Daje ona obfite źródło do niezależności i samorządu obywateli, byle tylko znalazła się dobra wola i rzetelna chęć wydźwignienia ludu z szponów ludzi chciwych i skłonienia go do przyjacielskiej zgody, gdyż zawsze będzie lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces. Z jednej strony winna temu apatya i sobkostwo światlejszych braci, z drugiéj zaś pokątni pisarze, którzy czyhają na swe ofiary czy to w szynku przy pogadance, czy w mieście przy targu, czy też ostatecznie w zabudowaniach sądowych. Wszędzie się znajdzie doradca prawny i pisze słusznie czy niesłusznie „suplikę“. Najniebezpieczniejszymi atoli są ci ostatni tj. pisarze, gdyż wpajają wiarę w lud ciemny, że wpływem swoim do skutecznego załatwienia sprawy rychło się przyczynią. Zawiedziony nierzadko klient traci wiarę w sprawiedliwość sędziów i zdaje mu się (co dość często da się słyszeć), że przeciwnik jego przekupił sąd, gdyż słuszna jego sprawa upadła.

Czasby już wreszcie był otrząść się z tej apatyi, przebudzić do życia czynnego, które jest bardzo krótkie, a ile możności przyczyniać się do samodzielności i niezależności interesów naszych, a usunąć mniemanie, że my jesteśmy dla urzędników sądowych, a nie przeciwnie, że oni są dla nas dani, bo z powodu naszej gnuśności i niezdarności przyczyniamy się sami do pomnożenia sądów i ścieśnienia naszych obywatelskich praw. Nareszcie należałoby złożyć dowód, iż nie jesteśmy małoletnimi, jak o nas kulturträgery sądzą. Od sterników powiatowych zależny jest rozwój instytucyi urzędów rozjemczych, oni bowiem wpływem swoim i bezustannem naleganiem przyczynić się mogą do wprowadzenia w życie tego zbawiennego organu i przetną nić zysku owej hydrze drapieżników ciężkiego zarobku.

Nie byłoby także od rzeczy, aby Wydziały powiatowe ujęły się sprawy załatwiania w urzędach gminnych sporów o obrazę honoru. Za wyrazy powszednie w uniesieniu wypowiedziane np. „złodzieju“ płaci skarżący za suplikę 1 zł. i powołuje na świadków 6 ludzi. Wszyscy o trzy mile od Sądu powiatowego zamieszkali dostają termin do rozprawy, 8 więc ludzi traci dzień roboty po 50 ct., czyli razem 4 zł. — podróż i utrzymanie w ciągu dnia po 50 ct. kosztuje drugie 4 zł., łącznie z podaniem 9 zł., a sprawa na tem się kończy, że pozwani się spóźnili i wracać muszą z kwitkiem do domu. Takich spraw widziałem na dzień po 40. Gdyby w każdej sprawie mniej więcej 6 ludzi uczestniczyło, ileż to zmarnowano drogiego czasu i kapitału? I nie maż tu być nędzy i ubóstwa w kraju? Przeciwnie Zwierzchność miejscowa mogłaby takie spory bez kosztów załatwiać. Jeżeli urzędom gminnym pozostawiono prawo karania w sprawach polowych, za dręczenie zwierząt, dlaczegoż nie może im być zostawione prawo karania wzajemnie dręczących się nieprzyzwoitymi wyrazami ludzi, zwłaszcza że przedmiot sprzeczki jest zwyczajnie małoznaczący i obie strony okazują się winnemi?

Ludwik Tinz.

Wydział krajowy.

Na przyszłą sesyą sejmową przedłożonym zostanie projekt zmiany ustawy o *szkołach ludowych* na podstawie uchwał ankiety szkolnéj i opinii Rady szk. kraj.

Na podstawie kwestyonarza, rozesłanego do wszystkich Wydziałów powiatowych, tudzież obrad ankiety, złożonéj z wszystkich inżynierów pow. i Wydziału kraj., opracowano w Wydziale krajowym bardzo gruntowne sprawozdanie o stanie *dróg krajowych, powiatowych i gminnych*, które się kończy następującymi dla Sejmu przygotowanymi wnioskami: 1) Sejm postanowi utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł., przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat 10 corocznemi dotacyami po 30.000 zł. począwszy od r. 1883.; 2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpóźniej w ciągu lat 10 od dnia zaciągnięcia pożyczki; 3) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na r. 1883. sumę 100.000 zł. (dotąd było 70.000 zł.); 4) Sejm poleca Wydziałowi kraj., ażeby w miarę zmniejszania się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcyą dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Odnośnie do wielu petycyj sejmowych od Reprezentacyj pow. i gmin w sprawie sprzedaży odpadków soli, wyrobu i sprzedaży soli by-

---

Góry.

Nie dziwcie się, żem ja chory,
Znudzon sobą, znudzon wami,
Dniem i nocą ja za bory
W dal myśl puszczam — za chmurami!
Gwiazdy moje! sine góry!
Jak mknie bocian w letnie kraje,
Jako zdrowia pragnie chory,
Tak za wami serce taje...
  Mętna woda tu zielona,
  Takież zdrowie między wami,
  Myśl tęsknotą oskrzydlona
  Jak wiatr pędzi precz stepami.
  Ach! tu chleba wam do woli,
  U lepionych chat zgnuśniali
  Syny czarnych ról i doli —
  Hej! tam nie tak u górali.
Na omszonej siwej skale
Dziwo borów — niedźwiedź szary —
Patrzy, jak się w jasne fale
Potok rzuca w skok przez jary.
Słuchaj.... wierzchem szumią chmury,
Niby morze się rozlało;
A ligawka dzwoni w góry,
Jakby niebo sine grało.
  Parno! kania deszczu krzyczy,
  Szczyty borów szumią warem,
  Po jarugach wiatr skowyczy,
  Ziemia huczy głuchym gwarem...
  Wkrąg świat w jednej ryczy chmurze,
  Piorun trzaska nad głowami,
  A w podziwie, we mgle, w górze
  Świat rozpalił się błyskami.
Przeszumiało! — O! jak miło:
Tęcza leci, ot, w pomroczy;
Słońce blaskiem wystrzeliło,
Jako po łzach lubej oczy.
Tylko kończą szum potoki,
Dym z ostępów leci w świat,
Macierzanką pachną stoki
I brylanty sypie sad.
  A tak świeżo, tak rozgłośnie,
  A tak zdrowiem wietrzyk wieje,
  I tak jasno, tak miłośnie...
  Oko wilgnie, myśl tęsknieje...
  Hejże orle! skrzydła daj,
  Ponad bory, ponad szczyty
  Niech popatrzę w cudny kraj,
  Jak korona róż rozwity.
Góral tylko ma kęs chleba;
Szałas, kościół — jego świat —
Żonka, dzieci. Więcej-ż trzeba?
Jeśli z wody, z placka rad?
Spojrz na jego członki, lice,
Spiew się jego w chmury wzbije —
Snadź się zrodził, gdzie orlice,
Niedźwiedź, jeleń, słowik żyje.

Z ruskiego *J. Grajnert.*

Wycieczka na Pokucie.

Walny zjazd pedagogów w Kołomyi, w stolicy Pokucia! — Na to hasło nie potrzeba się namyślać długo z wyjazdem, jeno pakować co żywo „kleinigkeity“ i siąść na tramway lwowski a z pewnością zajedzie się na dworzec kolejowy. Tu i ja też znalazłem się w południe dnia 16. lipca — oczywiście z zamiarem odwiedzenia stron pokuckich. Mnóstwo pasażerów o poczciwem wejrzeniu, lecz o mizernych i ciemnych rysach twarzy po całorocznej pracy — wszak to pedagogowie — snuło się po korytarzach i salach dworca. W kilkudziesięciu poznaję starych kolegów i znajomych, zmierzających do jednego celu podróży, ergo uściski i radość bez końca. Przepraszam! skończyły się te chwile powitania i... pokrzepienia z drugiem dzwonieniem i wezwaniem konduktora, abyśmy „raczyli siadać“. Długi jak „nieszczęście“ pociąg oczekiwał napełnienia ciężarów pedagogicznych. Dzięki uprzejmości Dyrekcyi kolei Czerniowieckiej (rzadko się coś podobnego zdarza) przeznaczono dla zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i dla osób honorowych, do których jakimś cudem i mnie wliczono, kilka nowych wagonów z I. i II. klasą. Usadowiliśmy się więc na przodzie, mając przed sobą całą lwowską *Harmonią*, muzykę w sile 26 głów i główek. Gustowny strój naszej kapeli w formie polskiego wojska z czasów Księstwa Warszawskiego i częsta gra pieśni narodowych, budziły ogólną dla *Harmonii* sympatyą zarówno podczas podróży koleją, jak potém na wycieczce czarnohorskiej.

Opis téj jazdy zdaje mi się zbyteczny: ot jechało się w kółku wesołych „kompanów“, więc bawiło się wyśmienicie. Jednéj rzeczy nam tylko brakowało, to kart, do gry i wykładania kabałów — sąsiadki nasze wierzyły w kabalistykę i suszyły mi głowę, abym dostarczył im kart. Gdy tych niepodobna było skąd dostać, rozrywaliśmy je śpiewem, pogadanką, muzyką itp. Wreszcie po strasznie nudnej kołataninie ujrzeliśmy przez szyby wagonu rzęsiste oświetlenie dworca kołomyjskiego. Zaraz przy wysiadaniu trafiliśmy na nieprzewidzianą przeszkodę, o której zaradzeniu komitet miejscowy nie pomyślał: nie było potrzebnych do przenoszenia rzeczy „fagasów“ *vel* expressów. Musieliśmy otóż w własne ręce brać kuferki i bagaże — i jako „tragerzy“ przeciskać się przez tłumy ciekawych widzów aż do stolików, gdzie komitetowi rozdawali kartki z legitymacyą na mieszkanie i objady. W tym czasie ścisk na peronie przekraczał zwykłe granice, tak że reprezentanci miasta i komitetu przy asystencyi dzielnej straży ochotniczej i mniej dzielnéj muzyki miejskiéj z wielką biedą zdołali odszukać szan. prezesa Tow. pedag. celem zwyczajnego powitania, choć bez chleba i soli. Zadowolniony, żem moich „mantelsaków“ po drodze nic nie uroniłz a z drugiéj strony w obawie, abym na dorożkę zbyt długo nie potrzebował czekać, umykam na „szwabski“ wóz i każę się bez asystencyi wieść na kwaterę. Szczęśliwie wyznaczono mi ją u pp. N., jakkolwiek osobiście mi prawie nieznanych, ale tak sympatycznych i zacnych gospodarzy, iż przez cały czas mego u nich pobytu po staropolsku byłem przyjmowanym — za co im serdeczne *Bóg zapłać!*

Nazajutrz miało nastąpić uroczyste otwarcie zjazdu pedagogicznego. Poprzednio godziłoby bliżéj przypatrzeć samej Kołomyi, którą z dłuższego tu pobytu przed kilku laty dokładnie znałem. Mało od tego czasu znalazłem zmian. Co do zewnętrznej strony miasta, dobrze prezentowały się nowe trotoary w rynku, chodniki na niektórych ulicach, większa czystość w ogóle, pomnik Karpińskiego na rynku itd. Stolica Pokucia zachowała stary typ oryentalizmu, ma olbrzymi rynek czworoboczny, na którym w pośrodku stanęło kilkanaście kamienic jednopiętrowych, zaś ratusz z dość pokaźną wieżą ustawił się w ubocznym kącie rynku. Wzgardzony tym sposobem ratusz nie przestał być głównym punktem miasta, tu znajdziesz urząd gminny, policyą, straż pożarną, kasyno-resursę, cukiernię itd. O wewnętrznem, społecznem i towarzyskiém życiu w Kołomyi dałoby się dużo prawić, a mimoto nie wyczerpałoby się przedmiotu. Pobyt

dlęcéj i miałkiéj, władza skarbowa oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że jeżeli podziela życzenie wyrażone w tych petycyach, aby fabrykowano sól nie w topkach, lecz miałką, może to nastąpić stopniowo w salinach galicyjskich. Jednak podnosi władza skarbowa tę okoliczność, że na soli miałkiej sprzedający łatwiéj dopuszczać się może nadużycia, aniżeli na topkach. Dlatego Wydział krajowy postanowił przed rozwiązaniem téj kwestyi zapytać okólnikiem wszystkie Wydziały powiatowe o opinią w téj mierze. —Z próśb wniesionych w ostatnich czasach o pobór surowicy uwzględnione zostały prośby gmin Dobrotów i Mikuliczyn.

Wskutek przedstawienia Wydziału pow. w Nowym Targu, że kapitalista zagraniczny nabywszy obszar dworski Zakopane i Kościeliska wycina lasy tatrzańskie w ten sposób, iż może już za dwa lata Tatry będą zupełnie z drzewa ogołocone, Wydział kraj. udał się z tem przedstawieniem do c. k. Namiestnictwa, podnosząc głównie zgubne następstwa ekonomiczne, jakie powstać mogą z wyrąbania lasów w Tatrach, szczególnie na ich skalistych pochyłościach, gdzie zalesienie późniéj mogłoby być nawet niemożliwém do wykonania; wyrąbanie lasów nietylko odbiłoby się materyalnie na stosunkach klimatycznych okolicy, zwiedzanéj corocznie przez wiele osób, lecz nadto przyczyniłoby się do spotęgowania wylewów w rzekach górskich. Uwzględniając to przedstawienie, postanowiło ck. Namiestnictwo zapobiedz takiemu niszczeniu lasów tatrzańskich i w tym celu wydało stanowcze zarządzenia lasowo-gospodarcze, a władzy politycznéj poleciło przedkładać corocznie sprawozdania o stanie lasów.

Wydział krajowy uchwalił dla komitetu wystawy przemyskiéj dodatkową subwencyą w kwocie 400 zł. z tego powodu, iż przemysłowcy bialscy po raz pierwszy poczuwając się do łączności z krajem postanowili urządzić wspólną wystawę i budują także osobny pawilon miast Biały-Bielska.

Sprawy powiatów, gmin i obszarów dworskich.

Dary. Cesarz udzielił zapomogi z własnej swéj szkatuły *gminom*: Wola wielka i Trościaniec pow. żydaczowskiego, Ludzimierz pow. nowotarskiego i Rychcice polskie pow. drohobyckiego po 100 zł. na budowę szkół, a Uście solne pow. bocheńskiego 50 zł. na restauracyą budynku szkolnego.

Fundusz propinacyjny. Ogólny w kraju dochód z propinacyi zmniejsza się ciągle z powodu szerzenia się trzeźwości między ludem, również i liczba szynków z powodu wysokiego opodatkowania tego zatrudnienia maleje. Według urzędowych obliczeń wynosiła liczba szynków w 1878 roku 23.286, w 1879 r. 22.444, w 1880 r. 20.844, w 1881 r. 19.451, — ubyło przeto w przeciągu trzech lat 3.835 szynków, a w opłatach szynkarskich na rzecz propinacyjnego funduszu indemnizacyjnego 71.190 zł. Tak dalece jest chwiejną wartość propinacyi!..

Namiestnictwo ogłosiło zmienione rozporządzenie względem terminów wypowiadania i opróżniania wynajętych pomieszkań z przynależytościami i innych lokalności w Rzeszowie wraz z przedmieściami, w Głogowie, Łańcucie, i Żołyni. — Dalej poleciło Starostwom w Buczaczu, Czortkowie, Horodence, Husiatynie i Tarnopolu, ażeby z powodu klęski gradobicia, która te powiaty nawiedziła, a spowodować może upadek ludności a nawet głód, w porozumieniu z miejscowymi Wydziałami powiatowymi zbadały ściśle stosunki gmin nawiedzonych gradobiciem, następnie zostaną im przyznane zasiłki z funduszów publicznych. (Należałoby i o innych powiatach dotkniętych powodzią nie zapomnieć! p. r.)

Zmiany terytoryalne. Miejscowości Chotyniec z Dąbrowicą i Załaziem, tudzież 1883 szowice z Gajem zostaną z d. 1. stycznia. Hruwyłączone z okręgu Reprezentacyi powiatowéj w Jarosławiu i wcielone do okręgu Repr. pow. w Jaworowie.

Ciężkowice. Burmistrzem wybrany został p. Fr. Zopoth, który od 9 lat ten urząd zaszczytnie piastuje. Za jego naczelnictwa, energicznego i prawego, miasteczko doszło do porządku i zamożności. W najnowszym czasie został przy jego zapobiegliwości tutejszy cmentarz ślicznie uporządkowany, cały przerznięty drogami i ścieżkami należycie wyszutrowanemi, obok których klomby kwiatów umieszczono, dalej nad każdym grobem postawiono słupek kamienny z numerem, aby wiedzieć i odnaleść, gdzie zwłoki osób leżą pochowane? Numera te wraz z nazwiskami nieboszczyków są notowane w urzędzie gminnym. Wszędzie są ławki kamienne w cieniu drzew, — słowem cmentarz zamieniono w piękny ogród.

Gruszka, gmina pow. tłumackiego, używa dotąd pieczęci z napisem niemieckim: „Stanislawower Kreis. Domini Tłumacz. Wieś Gruszka". Polecamy Wydziałowi pow. w Tłumaczu usunięcie téj anomalii w urzędowaniu autonomicznem.

Kańczuga. Na założenie szkoły koszykarskiéj użyczył Wydział krajowy tutejszej gminie pomocy z funduszu krajowego.

Kołaczyce, gmina powiatu jasielskiego, podała prośbę do Wydziału krajowego o pomoc w celu założenia tamże szkoły garncarskiej. Ten sposób poparcia przemysłu garncarskiego w Kołaczycach wydał się nieodpowiedni tak kuratoryi dla spraw przemysłu domowego, jak i Wydziałowi kraj., gdyż założenie nowej szkoły garncarskiej połączone jest z wielkiemi trudnościami i ofiarami, które nawet we Lwowie nie dają się tak łatwo usunąć. W Kołaczycach wystarczy urządzenie warsztatu wzorowego i na ten cel użyczy fundusz krajowy swej pomocy. Przedewszystkiem wyznaczy się stypendyum dla garncarza, któryby wydoskonaliwszy się w szkole garncarskiej w Kołomyi, rozwijającéj się świetnie pod kierownictwem p. Tadeusza Sikorskiego, mógł potem kierować wzorowym warsztatem garncarskim w Kołaczycach.

Kraków. *Poseł miasta hr. Mieszowski* składał 23. bm. sprawozdanie z czynności swéj w Izbie deputowanych. Po przedstawieniu stosunku stronnictw do siebie w parlamencie wiedeńskim poseł wykazał trudności, jakie Koło polskie ma do zwalczenia z trzema innymi klubami prawicy; następnie wyliczył uchwalone ustawy: o noweli wojskowéj, taryfie cłowéj, daléj uzyskane przez Koło koncesye tj. fundusz na budowę nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie, uwolnienie od należytości stemplowych dla pożyczki krajowéj, exekucyą polityczną dla należytości Banku krajowego i rezolucyą Izby, żądającą obniżenia odsetek od zaległości podatkowych. Nadto czynił mówca wnioski w sprawie hnilickiéj, szląskiej, regulacyi rzek galicyjskich itd. W końcu omówił szczegółowo działalność komisyi przemysłowej, w któréj zasiadał i wykazuje przyczyny ekonomicznego upadku kraju i usiłowania zaradzania złemu. Wyborcy wyrazili szan. posłowi podziękowanie za gorliwe i sumienne pełnienie obowiązków poselskich.

Kraków. Za inicyatywą Rady pow. otwartą została 1. bm. w własnym domu (ul. gołębia l. 3.) *powiatowa Kasa oszczędności*, która przyjmuje wkładki oszczędnościowe, eskontuje weksle, udziela pożyczek na hipotekę realności w powiecie położonych i na skrypta gminom powiatu, oraz na zastaw papierów publicznych. Za pewność i bezpieczeństwo powierzonych Kasie pow. kapitałów i wkładek, tudzież za ich odpowiednie oprocentowanie poręcza powiat krakowski. Szczęść Boże!..

Lwów. *Rada miejska* uchwaliła na dwóch posiedzeniach (d. 20 i 26. bm.) co następuje: 1) przedłużyć kontrakt z Tow. gazowem dessauskiém na dalszych lat 15, 2) za kwaterunkowe ubikacye dla 3 oficerów, 500 żołnierzy i stajni dla koni na czas od 3—31. sierpnia wypłacić 1.760 zł., 3) przyjąć projekt ustawy o czasowej uwolnieniu nowych budowli, przybudowań, dobudowań itp. od dodatków gminnych w tym duchu, aby uwolnione były domy nowe od dodatków podatkowych na 8 lat, a przebudowania na 3 lata; 4) sprawę organizacyi służby plantacyjnéj tak uporządkować, że mają się utworzyć posady 5 ogrodników z płacą jednego 360 zł. a czterech po 320 zł., oraz 4 pomocników z płacą po 280, 260 a dwóch po 240 zł.; 5) udzielić pogorzelcom Bobrki i Tyśmienicy po 100 zł. zapomogi, zaś Zakładowi głuchoniemych 1.000 zł. subwencyi; 6) wezwać przemysłowców lwowskich do wzięcia udziału w wystawie, urządzonej przez muzeum miejskiej szkoły handlowo-przemysłowéj i wyasygnować żądaną na drobne wydatki kwotę.

Myślenice. Rekursa *Rady pow.* w sprawie bezpłatnego używania zakładów pocztowych, nie uwzględniło c. k. Ministerstwo, dlatego wniesiony został rekurs do Trybunału administracyjnego. — Z braku zdrowia zrezygnował p. Bogusław Bzowski z godności prezesa Rady pow.

Nowy Sącz. Przesadne hałasy na nieład w mieście utraciły już swoję pozorną podstawę, albowiem kanalizacya miasta rozpoczęła się u nas przez p. Kaźm. Leitera, budowniczego z Krakowa, którą kieruje jego podmajstrzy p. Mędrzyk; również brakujące latarnie zostały ustawione. Co do porządku w mieście zrobił burmistrz p. dr. Olszewski bardzo wiele: odnowił cały bruk, wyplastrował chodniki aż do końca miasta, pomnożył oświetlenie licznemi latarniami, przy czujności policyi uwolnił nas od hałasów i hałabur nocnych itd. Po cóż tyle krzyków po gazetach na zarząd miasta?!

Podhajce. W nrze 13. *Samorządu* podaliśmy według ruskich gazet wiadomość, że cztery gminy pow. podhajeckiego wniosły protest przeciw bulli papieskiej o reformie OO. Bazylianów. Po przedsięwziętem dochodzeniu przez ck. Starostwo pokazało się, że doniesienie ruskich pism było tendencyjnie fałszywe, owszem Zwierzchności gmin pomienionych uważają za ubliżającą im myśl podobnego postępowania. — co z całą przyjemnością prostujemy.

Pruchnik. Przy wyborach do *Rady gminnéj*, odbytych 4. i 5. bm., zawarli Rusini i żydzi między sobą pokątny kompromis, wskutek czego żaden Polak nie dostał się do Rady: wybrano 7 żydów i 7 Rusinów. Brakuje jeszcze tylko, aby taka Rada obrała burmistrzem.. rabina. Malkontenci wszędzie mięszają religią do autonomii!..

Przemyśl. Na posiedzeniu 13. bm. załatwiła *Rada gminna* prócz kilku pomniejszych spraw oddanie budowy koszar dla obrony krajowej oferentowi, który podjął się budowy z opustem 1½% z ceny kosztorysu. Zapowiedziane na 27. bm. posiedzenie nie przyszło dla braku kompletu do skutku. Znowu?!..

Rudki. Do *Rady powiatowej* wybrani zostali z grupy większych posiadłości pp. hr. J. Alexander Fredro, właściciel dóbr z Bieńkowej Wiśni, i Bronisław Augustynowicz, wł. dóbr z Woszczaniec.

Śniatyn. *Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego w r. 1881.* W ciągu roku 1881. wpłynęło 1316 exhibitów, korespondencyj i podań, które Wydział pow. na 16 posiedzeniach załatwił. Najważniejsze sprawy były następujące: I. W dziale prezydyalnym. Z powodu ukończonych prac komisyi szacunkowéj nastąpił termin reklamacyjny, w którym to czasie każdy właściciel gruntu miał prawo upomnieć się o zmianę oszacowania, jeżeli uważał dochód za wysoko obliczony. Wydział pow. przyjął do załatwienia téj czynności 5 fachowych rzeczoznawców i polecił ich tak obszarom dworskim, jako też i gminom do wyręczenia się za miernem wynagrodzeniem. Z téj pomocy korzystały dwory i część gmin powiatu tutejszego. Daléj Wydział poparł petycye: a) Tow. gospodarskiego do Ministerstwa rolnictwa o zarządzenie sprzedaży soli bydlęcej, b) Rady pow. lwowskiej do Rady państwa o uwolnienie od stempli aktów przy konwersyi długów wysoko oprocentowanych na niższe procenta, c) Tow. rolniczo-okręgowego w Tarnowie do Sejmu w sprawie uregulowania jarmarków w miasteczkach d) Oddziału gospodarskiego w Rudkach do Wydziału krajowego w sprawie kas zaliczkowych e) Wydziału pow. w Złoczowie do Sejmu co do zmiany ustawy o dojazdach kolejowych. f) Wydziału pow. w Żółkwi do Sejmu o zniesienie myt drogowych. — Wydział wybrał delegatów do komisyi asenterunkowéj, tax wojskowych i do odbioru liści tytoniowych w Zabłotowie, daléj wysyłał delegatów przy zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych, ażeby majątek i dobro gminy nie

---

tu tani i przyjemny, ale... na krótko. Słyną tu np. ploteczki małomiejskie, zwyczajnie jak na partykularzu. Aby o nim jakie takie dać wyobrażenie naszym czytelnikom, niechętnie zmuszeni jesteśmy choć jeden przytoczyć przykład. I tak o jednym z sąsiedztwa „stróżu sprawiedliwości", który ongi pod mianem „huzara" dobił się w Drohobyczu stugębnej sławy pogromcy... niewiast, który potem w dyscyplinarnej drodze przeniósłszy się do Lwowa zwrócił swe zapędy ku indywiduom „niższego kalibru" (np. kawiarkom), a stąd dostawszy się do solnego grodu, umiał się pozbyć rychło swéj połowicy... ślubnej, — powiadano o nim nad Prutem, że po użyciu powtórném (przez kilka miesięcy) słodyczy małżeńskich jako czuły mąż drapnął do Krywoszy czy Hercogowiny, aby tam między zrewoltowaną dziczą zajaśnieć blaskiem sędziowskim. Na przekór tym językom głosiły inne usteczka, iż troskliwy o wątłe zdrowie swéj małżonki, znajdującej się niby w poważnym stanie, a zaraz przezorny Kady-pasza umyślnie wyprzedził ją, by w górzystej krainie nad Bosną przygotować wygodny przybytek dla swéj połowicy i spodziewanego potomstwa niewiadoméj liczby i płci. Najzaciętsi wreszcie pessymiści (bo i na takich nie zbywa Kołomyi) twierdzili stanowczo o jakimś rozwodzie, o ułożonym kontrakcie, o ucieczce z jakąś cudowną Esterką — słowem *horrendum!* Lecz któryż katolik uwierzy takim andronom, ot zwyczajne plotki kołomyjskie,... taj tylko!...

Kołomyja, położona pod względem komunikacyjnym na bardzo dogodnem miejscu, ma przed sobą wielką przyszłość: przyrost ludności (dzisiaj liczy przeszło 23.000 mieszkańców) jest tu nieustanny i znaczący, handel i przemysł wzrasta ciągle, — kto wie, azali niebawem parostatki nie zaczną krążyć po Prucie, stwarzając nową linią komunikacyi wodnéj między Huculszczyzną a Czarném morzem. Na razie przypadł „światłodawcom" zaszczyt łączenia pokuckiéj ziemi z oświeconym Zachodem. Obrady pedagogów odbywały się w ogrodzie, zwanym rozmaicie: Kurowajłówką, Wieselbergówką, miejskim ogrodem, ostatecznie „Zaciszem". Pawilon wystawy etnograficznéj z roku 1880. służył prócz amatorskich przedstawień za arenę popisów nauczycielskich; w téj szermierce rej wiodło kilkanaście osób, rozumie się rodzaju męskiego, gdyż panie i panny-nauczycielki, nie grzeszące zresztą zbyt wygórowanymi wdziękami, o ile były rezolutne poza salą, na festynie, wycieczce itp., o tyle znów umiały powstrzymać się w zapałach krasomówczych. Cześć im za to poświęcenie, za to zwycięstwo nad własną naturą!...

Wybierając się na ten zjazd (zapomniałem wyżéj dodać) marzyłem o małym wypoczynku, o swobodnéj pogadance ze starymi drubami młodości, ogółem o wolnych chwilach bez ważnego zajęcia. Gdzież tam! Jakby na złość dałem się z rzeczywistej konieczności (ale z grzeczności) zaprząść do stoła reporterskiego i przy nim musiałem przez 3 dni notować sprawozdania do *Gazety Narodowéj*. Jak tam te artykuły wyglądały, nie wiem, bom ich nie czytał, ale za to ręczę, że pisało się ołówkiem pośpiesznie, na kolanie i ścianie, bez przeczytania i poprawiania. Improwizowanego sprawozdawcę usprawiedliwiają tysiączne okoliczności, a osobliwie straszny upał, silne pragnienie i tuż obok pawilonu... kompletna restauracya, otoczona ciągle kolegami i znajomymi!... Odsyłając przeto ciekawych czytelników do owych sprawozdań w *Gaz. Nar.*, przystępuję do opisu rzeczy ogólniejszych.

Z uroczystości kołomyjskich wspomnieć się godzi najpierw o wielkim festynie, danym przez miasto na cześć pedagogów. Na tym festynie przygrywały naprzemian dwie muzyki (nb. nasza *Harmonia* zawsze górą!), podczas tego fantowa loterya z ograniczoną liczbą fantów a nieograniczoną liczbą pań sprzedających losy, robiła wcale niezłe interesa; daléj wielki balon, co zaledwie się wzniósł do góry, osiadł skromnie na swojskim (pawilonu) dachu, daléj kilka sztucznych ogni niesztucznie puszczonych, — i koniec festynu. Nazajutrz wieczorem dawano w letnim teatrze staroświecką komedyą Korzeniowskiego p. t. *Stary mąż*. Gra amatorów była oczywiście amatorska, lecz produkcya kapeli miejscowej raziła dysharmonią. Z wystawy teatralnéj nauczyliśmy się np., że strój b. wojska polskiego wiele miał podobieństwa do karawaniarzy (!) i że ogółem wówczas kaszkietów nie noszono... — Najważniejsze atoli stanowisko w programie zjazdu zająć miał bankiet, czyli wspólna uczta pożegnalna, urządzona przez Reprezentacyą miasta. Nie potrzeba było nawet liczyć, aby się przekonać, że uczestników fety było blisko pół tysiąca, podobnież nikogo nie zdziwi fakt, iż wielu nie napełniło zupełnie żołądka. Wszystkim „gazeciarzom", którzy chciwie chwytali słowa „toastowiczów" i takowe na papier przenosili, wyznaczono lewe skrzydło u głównego stołu. Tu o jedzeniu nie było na seryo mowy, głód zaspokajało tylko wino w szczodrej mierze, tak więc pragnienie było tu w pełni zaspokojone. Co się tam w sali bankietowéj po uprzątnieniu stołów i krzeseł działo — nie wiadomo mi, bom nie był temu obecny: cuda atoli rozprawiano o tém po mieście!

Nam śpieszno było zwiedzić niektóre nowości w Kołomyi, a między temi długi szereg rozmaitych wystaw. Na zaszczytne wymienienie zasługują wystawy: wyrobów szkół ludowych, gazet, przemysłu huculskiego i okazów szkoły garncarskiej. Gdy znowu o tych rzeczach szczegółowo pisać, wzbrania nam szczupłość ram felietonowych, niechże przynajmniéj pokrótce wspomnimy o mężu, który do urzeczywistnienia tych wystaw rzucił pierwszą myśl i przy niestrudzonéj pracy do skutku je przywiódł. Obywatelem tym jest profesor **Leopold Wajgel**. Dziwnego to nabożeństwa człowiek: szczupły i mały pod względem ciała posiada wielką duszę i gorące serce dla spraw ojczystych. Od dziesięciu lat bawi w Kołomyi, gdzie jest motorem wszelkich usiłowań, podjętych w patryotycznych, obywatelskich, nauczycielskich, naukowych i towarzyskich celach. Na Pokuciu czuć jego działalność na każdym niemal kroku. Pominąwszy nawet obowiązków zawodu p. Wajgla (jako profesora gimnazyalnego i dyrektora wyższéj szkoły żeńskiej) bezstronnie ocenimy jego wysoką wartość, jeśli wyliczymy jego czyny i prace: ogłosił znaczną ilość dzieł naukowych i popularnych; zajął się wystawieniem opodal dworca kołomyjskiego pomnika historycznego, gdzie niegdyś Kazimierz Jagiellończyk odbierał hołd poddańczy od wojewody wołoskiego Stefana; zawiązał w r. 1878. Oddział Czarnohorski Towarzystwa Tatrzańskiego z zakreśleniem opieki nad śliczną Czarnohorą, na którą podejmują się odtąd częste wycieczki — daje inicyatywę sławnej wystawie etnograficznej Pokucia w Kołomyi, która nad podziw świetnie wypadła, bierze gorący udział w instytucyach autonomicznych powiatu i miasta, — należy do założycieli lub do pierwszych członków: teatru amatorskiego, Towarzystwa rybackiego, muzycznego, kasyna-resursy i czytelni mieszańskiéj, wzniesienia pomnika Karpińskiego, bazaru huculskiego itd. itd. Czynny w tylu kierunkach zawsze znajdzie dosyć czasu do wszystkich zajęć, bo też robi za stu, myśli za tysiąc, — tworzy komitety i podaje nowe projekta, które się urzeczywistniają! Słowem świetny to objaw na Pokuciu — a tak ruchliwy obywatel jest nieoszacowanym na prowincyi. Dajcie go nam do Lwowa!...

Właśnie za jego inicyatywą zajął się komitet urządzeniem dwóch wycieczek, jednej do Żabiego, a drugiéj dalej w góry czarnohorskie i to specyalnie dla uczestników pedagogicznego zjazdu. Z całego komitetu wycieczkowego jeden tylko p. Wajgel zdecydował się brać udział w obu wycieczkach — smutne to świadectwo dla innych komitetowych! Byłem już przed trzema laty na Czarnohorze, mimo to „dla kompanii" i celem niezbędnego wyręczenia p. Wajgla przyłączyłem się do turystów. Kwestyą pogody, pierwszorzędnéj wagi dla wycieczek, rozwiązał szczęśliwie pierwszy dzień wyjazdu. Dnia 20 lipca skoro świt stanęły ciężkie wozy kolonistów z Baginsbergu, mieszczan kołomyjskich, wózki i faetoniki — w łącznej liczbie 20 podwód. Ale co dziwna! wszyscy uczestnicy wycieczki zgromadzili się w oznaczonym czasie koło budynku gimnazyalnego, gdzie był punkt zbiorowy dla turystów. Wszystkich było 74 osób, z tych 10 należało do muzyki *Harmonii*. Odważniejsza płeć piękna liczyła 17 reprezentantek, resztę stanowili mężczyźni różnego zawodu i z wszystkich stron Polski zebrani. Po rozmieszczeniu turystów ruszyły wozy w największym porządku pojedyńczo w pewném oddaleniu za sobą. Na przodzie jechał prowizoryczny komitet, złożony z pp. prof. Wajgla, dra T. Gerstmana i piszącego. Każdy z gości otrzymał odznakę turystowską tj. blaszkę, na któréj wyrytą była kozica a w otoku mieścił się napis „*Oddział Czarnohorski Tow. Tatrz.*"

Skorośmy tylko minęli huczący i rwący Prut, zajaśniała w całéj pełni krasa podgórskiej krainy. Świeże powietrze, nowe widoki, dawna ochoczość i swoboda — ileż w nich czaru i wspomnień?!.. Wzdłuż gładkiego gościńca ścielą się na podłużnym wale pagórków liczne wioski, rozrzucone i bielejące się, jakby dworki pańskie w otoczeniu gazonów i sadów. Tu Wierzbiąże, tam Kluczów, Myszyn, Kowalówka, daléj Stopczatów z majestatyczną wieżą, okryte w zieleni miasteczko Jabłonów, a za niém prawdziwe pogórze. Im wyżej pniemy się na górę Iwanówkę, ten pierwszy stopień na wyżynę, tém cudniejsze przesuwają się przed naszemi oczyma krajobrazy górskie. W miasteczku Pistyniu koło karczmy daliśmy koniom mały odpoczynek, a sami śniadaliśmy na środku drogi, przy ustawionym naprędce stole. Przy dźwięku kapeli wyruszyliśmy niezadługo w dalszą drogę. Ota-

zostały uszczuplone. Na rozporządzenie Wydziału kraj. zajęto się zbieraniem dat co do exploatacyi torfu w powiecie zapomocą kwestyonarza wysłanego do tych gmin i obszarów dworskich, gdzie się torf znajduje. Zawezwano gminy do wzięcia udziału w wystawach robót tkackich i ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczej we Lwowie. Wreszcie dano objaśnienie Izbie notaryalnej we Lwowie co do kreowania posady notaryusza w Zabłotowie jako potrzebnej. (D. n.)

Szczerzec *Opiekunowie dobra gminnego.* Przed sądem powiatowym w Szczercu toczyła się 26. bm. ciekawa sprawa: W gminie *Jastrzębkowie* koło Szczerca jest od kilku lat wójtem bardzo porządny i inteligentny gospodarz Maksym Kinasz. Pod jego wpływem zmieniło się na lepsze usposobienie ludności jastrzębkowskiej, słynącej dawniej ze złodziejstwa i pijaństwa na całą okolicę. Teraz panuje w gospodarstwie gminnem w Jastrzębkowie porządek wzorowy i pod względem moralności postęp jest widoczny. Ten stan rzeczy nie podobał się lichwiarzom i propinatorom Streitfeldom, którzy wszelkich używali środków do wysadzenia Kinasza z wójtowstwa. Zaślepieni zawziętością wnieśli przeciw niemu skargę, w któréj go obwinili o przeróżne oszustwa i najcięższe nadużycia urzędowe. Wydział powiatowy we Lwowie wysłał do Jastrzębkowa komisyą dla sprawdzenia tych zarzutów na miejscu. Jednak na podstawie licznych zeznań wykryło się oszczerstwo Streitfeldów. Ci więc namówili kilku pijaków do tego, aby hałasowali przy komisyi, przerywali mówiącym — wreszcie nazwali komisyą „fałszywą“ itd. Z tego powodu odbyła się rozprawa w sądzie szczerzeckim, stronę skarzącą zastępował p. notaryusz Karol Berchard, członek Wydziału pow. Na mocy wyroku skazani zostali trzej główni podżegacze przeciw władzy autonomicznej, na trzy miesiące ścisłego aresztu. Oby wszystkie nasze gminy pozbyć się mogły owych fałszywych opiekunów dobra gminnego!...

Tarnopol. *Zwierzchność gminna* rozpisuje konkurs na systemizowaną posadę praktykanta technicznego z rocznem adjutum 500 zł. Termin podań do końca sierpnia.

Tarnów. Wybory uzupełniające radnych w miejsce owych, co zrezygnowali, powiodły się znakomicie. Malkontenci ponieśli fatalną klęskę! Obecna więc *Rada gminna* w jednolitym składzie wolną będzie od rozterek wewnętrznych, to powinno uwydatnić jéj żywszą działalność. Sprawy takie, jak biskupstwo tarnowskie, ład w administracyi, wykup propinacyi, budowa kasarni, szkół żeńskich, kanalizacya i komunikacye - oczekują doraźnego rozwiązania. — W tym duchu odbyło się też rzeczywiście posiedzenie d. 24. bm. Najpierw p. burmistrz Wisłocki skreślił ostatnie zajścia w łonie Rady, wskazał na ważniejsze jej zdania i zwracając się do nowo wybranych wezwał wszystkich do wspólnej zgody i do skrzętnego udziału w pracy obywatelskiej. Następnie wybrano 4 członków do Zwierzchności gminnej, a zastępcą burmistrza p. Lorbera, wreszcie pojedyncze sekcye się ukonstytuowały.

Tłumacz. Do *Rady pow.* wybrany został x. Ignacy Tychowicz, gr. kat expozyt z Bortnik.

Tuchów. Spokojne nasze miasteczko, przez króla Jana Kazimierza Wielkiego do godności miasta podniesione, rozwija się obecnie tak pod względem materyalnym, jako téż moralnym. Mieszczanie tutejsi nie zasypiają spraw, lecz pracują, radzą, uchwalają i uchwały wykonują. Gospodarstwo mieszczan tuchowskich ze zdolnym burmistrzem na czele zasługuje ze wszech miar na uznanie. Z niewielkich zasobów przyszła mała ta mieścina do znacznego majątku, w nieruchomościach i gotówce przeszło 100.000 zł. wynoszącego. Przed kilku laty postarano się o rozszerzenie budynku szkolnego, niedawno zbudowano okazały ratusz, teraz zabrano się do roboty wodociągów, które już są na ukończeniu. W ogóle postęp pod względem materyalnym i moralnym jest widoczny. (Czy tylko oszczędność w kasie gminnéj nie jest za zbyt wielką?!..)

Zaleszczyki. Wybór uzupełniający jednego członka *Rady pow.* z grupy większych posiadłości rozpisano na 21. sierpnia.

Żółkiew. *Rada powiatowa* wybrała 17. bm. w miejsce p. Dziedzickiego, którego wyboru Cesarz nie zatwierdził, zastępcą prezesa x. Józefa Brylińskiego, proboszcza gr. kat. z Żółtaniec. Natomiast p. Dziedzickiemu zrobiono miejsce w Wydziale pow. i z tego powodu wystąpił z Wydziału wójt Bojko z Nowego Sioła. Tym sposobem Rada już stanowczo się ukonstytuowała.

KRONIKA KRAJOWA I ROZMAITOSCI.

Lwów dnia 31. lipca.

Curiosum. Pod tym tytułem pozwolili sobie po dwakroć reporterzy niektórych gazet lwowskich wyśmiewać zdania w naszem piśmie znalezione, wyrywając małe ustępy z artykułów i przekręcając częstokroć ich tekst. Nie odpowiadaliśmy z zasady na oszczercze zaczepki ludzi, dla których najodpowiedniejszem miejscem do popisu powinna być szkolna ławka, a nie biuro redakcyjne. Jeżeli dziś pod tym względem robimy wyjątek, czynimy to z niechęcią i z konieczności, aby z jednéj strony przestrzec naszych czytelników przed stronniczemi elukubracyami tego rodzaju, z drugiéj strony odezwać się do naczelnych redaktorów tych dzienników, by staranniej kontrolowali niedowarzone płody swoich reporterów, oszołowionych alkoholem i... śmieszną zarozumiałością!...

† **Kazimierz hr. Krasicki,** tajny radca, członek Izby panów, prezes Tow. kredytowego ziemsk. i gal. Kasy oszczędności, kurator Zakładu nar. im. Ossolińskich itd., umarł 28. bm. w 75 roku życia. Cały swój żywot poświęcił ś.p. Kazimierz Ojczyźnie. Biografią jego podamy w przyszłym numerze. Dzisiaj po uroczystym pogrzebie przewieziono zwłoki jego do grobu familijnego w Dublanach - Kranzbergu. Hołd jego pamięci!

P. Namiestnik hr. Potocki zwiedził 20. bm. kopalnie wosku ziemnego w Drohobyczu, Borysławiu i Truskawcu. Wszędzie widać postęp w eksploatacyi nafty. Na pamiątkę odwiedzin p. Namiestnika, właściciel Borysławia p. Lindenbaum ofiarował w darze odpowiedni obszar gruntu pod budowę kaplicy parafialnéj w Borysławiu.

Deszcze nawalne i przerwanie chmur w kilku miejscach sprawiły ostatnimi czasy wielką powódź, która pochłonęła mnóstwo domów i spustoszyła zbiory na polach i łąkach.

Droga krajowa z Tarnopola, a właściwie ze Smykowic na Skałat, Grzymałów, Chorostków do Suchostawu pod Kopyczyńcami została wykończoną i do użytku publicznego oddana.

Grad wraz z burzą wyrządził d. 11. b. m. wielkie spustoszenia w kilku powiatach wschodniej Galicyi. Ziemiopłody pól i ogrodów są miejscami zupełnie zniszczone.

W Brodach przebywa jeszcze mimo nieustannej repartycyi 6.121 wychodźców żydowskich z Rosyi.

W Dębowcu, posiadłości swojéj, bawi p. Minister Ziemiałkowski od dwóch tygodni i spędzi tam urlop letni.

W Drohowyżu odbył się 27. bm. publiczny popis wychowanków Zakładu hr. Skarbka. Przy egzaminie obecnymi byli liczni reprezentanci wszelkich zawodów i wydali obecnemu kierownictwu jak najlepsze świadectwo. Zakład drohowyski istnieje od r. 1875., liczy obecnie 150 chłopców w 7 klasach, 100 dziewcząt (pod dozorem zakonnic) i 20 inwalidów pracy. Prócz szkoły znajdują się tu warsztaty: stolarski, stelmachski, ślusarski, blacharski, szewski i krawiecki. W tym roku opuszcza tę szlachetną instytucyą 18 młodych rękodzielników.

W Jadownikach pow. brzeskiego wyśledzono 18-letnią dziewczynę, która z nałogu i z zemsty wzniecała pożary. Przed sądem przyznała się do winy.

W Kalwaryi Pacławskiej koło Dobromila odbędzie się 15. sierpnia uroczysta koronacya cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny w kościele OO. Franciszkanów. Aktu poświęcenia dopełni x. Solecki, biskup przemyski.

W Mikołajowie pow. żydaczowskiego zamknięto z rozporządzenia Namiestnictwa czytelnię ruską.

Przez Myślenice przejeżdżał 20. bm. wieczorem o 9. godzinie p. Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, o czem dopiero nazajutrz rano dowiedzieliśmy się z biletu, zostawionego Zwierzchności gminnej, w którym pochwala pieczę o czystość chodników. Żal nam tylko, że nie zaszczycił swemi odwiedzinami biór Rady pow. i żeśmy o jego przejeździe nic nie wiedzieli.

Nadworna 20. lipca. Za staraniem p. Leopolda Woykowskiego, prezesa tutejszego oddziału Tow. „Rodzina“ założoną została d. 16. bm. *Kasa zaliczkowa* w Nadwórnéj, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Dyrekcyą stanowią pp. W. Rosebayger jako dyrektor, L. Woykowski, jako zast. Dyrektora, J. Pawliczek kasyer i A. Zawadzki kontroler. Do Rady zawiadowczej zostali wybrani pp. J. Döller prezesem, Mayer zast. prezesa x. Mojseowicz sekretarzem, Krakowski zast. sekr. zaś członkami pp. A. Bartkiewicz, J. Kisielewski i K. Neuman, tychże zastępcami pp. L. Döller, W. Ludkiewicz i F. Staniszewski. Tej tak ważnej i pożytecznej instytucyi kredytowej życzymy „Szczęść Boże!“

W Okocimie ustanowiono nowy urząd cechowniczy dla sprawdzania i cechowania beczek.

W Rzeszowie dyrektorem gimnazyalnym został mianowany p. W. Kozioł. Wysoka Rada szkolna krajowa! a kiedyżto był konkurs na te posadę rozpisany?

W Stanisławowie umarł Chaim Meisels, kupiec i członek Rady gminnej, przeżywszy lat 46. Zmarły był człowiekiem rzadkiej prawości i szczerze miłującym ojczyznę synem. W życiu prywatném i publiczném składał ciągłe dowody swéj łączności ze współobywatelami chrześciańskiej religii. Cześć jego pamięci!

W Starejsoli miał 23. bm. dr. M. Nowicki w obecności bardzo licznego audytoryum wielce pouczający wykład „o rozpołożeniu ryb w Galicyi“, przyczem wyraził uznanie tutejszej Zwierzchności gminnej, która pierwsza w kraju naszym postanowiła z własnej inicyatywy zaprowadzić u siebie racyonalne gospodarstwo rybne. Po skończonym wykładzie zwiedził dr. Nowicki dawne stawisko, które gmina tutejsza własnym kosztem zawodnić i zarybić zamierza, i udzieliwszy potrzebnych ku temu wskazówek, dodał jak najlepszej otuchy w powziętym zamiarze.

W Zakopanem została z d. 22. bm. otwartą stacya telegraficzna. Dnia 30. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie obszernego dworu tatrzańskiego, który stanowi centralny punkt dla turystów. Bawi tam p. Marszałek dr. Zyblikiewicz i jest świetnie przyjmowany.

Na wsi. Słuchajcie no gospodarzu, czy przejdzie przez tamten most za młynem? — „Pszejdzie wielmożny pan, jeno dopiero na wiosnę, kiedy każą siarwark robić.“

W kuchni. Marysiu, po co ty żywisz tego psa? — Proszę pani, on pomaga mi zmywać... ostatki!

W miasteczku. Podróżny: Mój człowieku, prędko poczta odchodzi? — „Przepraszam pana, ja nie jestem żaden człowiek, ja jestem... pisarz gminny!“...

Przegląd naukowo-literacki i artystyczny.

* **Dzieduszycki Izydor dr.** *„Patryotyzm w Polsce po rok 1815“.* Trzy odczyty miane w sali radnej w Krakowie. 1882. str. 83.

* **Gordziewicz Emanuel:** *Wiośnianki* poświęca nauczycielstwu ludowemu na pamiątkę walnego zgromadzenia Tow. pedagogicznego w Kołomyi w lipcu 1882. Cena 50 ct.

* **Teatr lwowski.** Po wyjeździe do Krakowa tutejszej operetki, która najlepszego tam doznaje wzięcia, znajdują pomieszczenie w ogórkowym repertoarzu same dawne sztuki. Powtórzono tym sposobem dwie komedye: *Gagatek Pana Majstra* i *Walka kobiet,* tudzież dwa dramaty p. t. *Poczwarka* i *Ubodzy w Paryżu.* W pawilonie teatralnym popisywał się kilka razy znany magik z Warszawy p. A. Siedlecki zdumiewającą istotnie zręcznością i sprytem w palcach. Magnetyzowanie pięknej panny Flory wydaje się nam bardzo zagadkowe, diorama zaś nie grzeszy szczególną estetyką obrazów. Polski wykład i miły humor p. Siedleckiego zjednały mu u publiczności naszej niemałą sympatyą.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **Koleje.** Rząd zatwierdził przelanie na kolej Karola-Ludwika koncesyi, udzielonéj na budowę linii Jarosław-Sokal. Obecnie stara się Rada nadzorcza kolei K.-L. o upoważnienie do emisyi $4\frac{1}{2}$% obligacyj pierwszeństwa w okrągłej sumie 5 milionów zł. celem uzyskania kapitału potrzebnego na budowę tej linii. — Kolej Czerniowiecka utworzy komitet Rady zawiadowczej z siedzibą we Lwowie i z bardzo obszernym zakresem działania. Komitet będzie miał znaczną ingerencyą w sprawach ruchu kolei, tudzież będzie instancyą dla zażaleń przeciw dyrekcyi. — Budowę gal. kolei Transwersalnej oddano konsorcyum złożonemu z bar. Schwarza, Knauera, Grossa i Löwenfeldów. Z 3 innych ta oferta była najkorzystniejszą. Jako termin zupełnego wykończenia linij Żywiec - Nowy Sącz i Stanisławów - Husiatyn podano 31. października 1884., zaś linii Grybów-Zagórze 30. czerwca 1884 r. — Rząd polecił dyrekcyi budowy kolei państwowych, aby bezwłocznie zajęła się wytknięciem linii na przedłużeniach galic. kolei Transwersalnej z Żywca do granicy węgierskiej, oraz linij Sucha-Podgórze i Skawina-Oświęcim.

— **Rolnictwo.** Żniwa rozpoczęły się w tym roku wcześniej, jak zwykle. Urodzaje zapowiadały się w ogóle zadowalniająco, — niestety w ostatnim czasie straszna burza z gradami poczyniła nieobliczone jeszcze szkody w wielu okolicach, tak że dzisiaj trudno przewidzieć, jaki będzie tegoroczny zbiór.

---

czała nas zewsząd górzysta okolica; po obu stronach zaginającéj się leniwo drogi zarysowały się wyraziste pasma górskie aż do miasta Kossowa. Nimeśmy z działu pistyńskiego zjechali w zwartą dolinę Rybnicy, powitał nas czcigodny delegat p. Bursa, były burmistrz Kossowa — stary to wiarus i złote serce!.. Usadowiliśmy go na przednim wozie i wspólnie popędziliśmy w kierunku żupy przez środek miasteczka. Przed samą bramą wjazdową do salin wysiadła nasza *Harmonia* i grając narodowe marsze prowadziła jadących na wozach turystów przed główny gmach salinarny. Tu powitała nas muzyka salinarna i naprzód wystąpił sz. zarządca salin p. Pechnik, wicemarszałek powiatowy. Na piętrowym terasie znajduje się tu długa pod dachem weranda, na niéj to grały na przemian obie kapele (rywalizując utworami narodowej nuty), na niéj odbyła się towarzyska uczta, rzeczywiście smaczna. P. Bursa wzniósł toast w zdrowie turystów pedagogów, w których imieniu odpowiedział p. Wajgel podniesieniem toastu na powodzenie Kossowa w ręce szanownego delegata. Niemile dotknęła nas nieobecność p. burmistrza kossowskiego któremu rozchodziło się o jakieś specyalne „prynuki“. Ot dziwactwo!..

Powodzenie dalszej wycieczki było tu zakwestyonowane, gdyż dowiedzieliśmy się z wiarygodnych ust, iż z powodu urwania chmury i „pomasakrowania“ drogi powiatowéj komunikacya z Żabiem została przerwaną. Wierzyć się jakoś nie chciało — zwyczajnie łudzono się lepszą nadzieją. Nie pozostało przeto nic lepszego do robienia, jak wytrwać do końca, a więc jechać naprzód, dopóki się da! Pożegnawszy hucznym hymnem narodowym Kossów, skierowaliśmy się ku hałaśliwéj Rybnicy. Dała się ona tęgo nam we znaki, pozrywała mosty, poobrywała brzegi i drogi nadbrzeżne tak, żeśmy powoli albo w półkołu przez nią się przeprawiać musieli. Przy świeżem balsamicznem powietrzu nie czuło się dolegliwości podobnych przepraw, gdyż coraz ponętniejsze widoki przesuwały się przed nami. U stóp naszych wiła się w przeróżnych zgięciach i podłużnych łukach Rybnica, a u góry jasny strop nieba, spoczywającego na czarnych niebotycznych szczytach. Tutaj zaledwie widzialne ślady starożytnego zamku Horoda, tam uboczne ramie poprzecznego pasma zw. Sokólski, to znowu wzdłuż przyjazd przez urocze sioła: Sokołówka i Jaworów — tyle było naszego z popołudniowej podróży!

Dalej silić się na przyjazd, było czystem niepodobieństwem. Zapewniwszy się naocznie o téj gorzkiej prawdzie oswoiliśmy się z losem i postanowiliśmy w Jaworowie nocować. Gościnny x. prob. Ozunniewski wraz z synem i córkami chętnie przyjął przybyszów, a było co przyjmować, bo 74 osób. Nielada zadanie! Sprawę rozlokowania wziął na siebie syn x. gospodarza, ukończony medyk, który z całém poświęceniem pracował nad wywiązaniem się z trudnéj kolizyi. I to udało mu się całkowicie. Nim noc ciemna zapadła, *Harmonia* i śpiewy pieśni ojczystych (polskich i ruskich) rozweselały turystów. Po różnych naradach i kombinacyach stanął co do dalszéj wycieczki następujący program: jedna partya męska miała nazajutrz wierzchem na koniach huculskich (o któreśmy pisali do p. Gregorowicza i w miejscu robili starania) udać się do Żabiego pod przewodnictwem p. Wajgla; druga zaś partya mięszana, bo 17 kobiet licząca pod kierownictwem niżéj podpisanego miała wrócić tą samą drogą do Kossowa a stąd do Kut, a względnie do Kołomyi. Takie postanowienie odpędziło wszelką zadumę i troskę z czoła, co uwidoczniało się w humorze i apetycie przy wieczerzy, a wreszcie przy układaniu do spania. Za sypialnię dla „niewiast“ służyły pokoje gospodarstwa, dla turystów zaś bądźto obszerna szkoła nowa, bądźto strych na plebanii, wreszcie *Harmoniści* znaleźli pomieszczenie w starej szkole. I znów dałoby się kroniki spisywać o gremialnem łożysku pedagogów, o klasyczném chrapaniu moich sąsiadów itp., — ale dajmy raczéj temu pokój!..

Nazajutrz 21. lipca raniuteńko byliśmy na nogach. Zapowiedź ślicznego dnia była pewną, ponieważ wierzchołki gór były niezamglone. Chyżo więc do pracy! Po odprawieniu nabożeństwa przez czcigodnego duszpasterza w pięknej cerkwi, budowanej w stylu wschodnim, postanowiliśmy urządzić składkę i na pamiątkę naszego pobytu ofiarować do cerkwi puhar z stósownym napisem. Pomysł przypadł wszystkim do serca i natychmiast został spełnionym.— Jaworów, to głośna w téj okolicy wieś; znawcy nie mogą nachwalić się zgrabności pracowitości i podnoszącéj się coraz bardziéj oświaty u jaworowskich Huculów. Oni wyrabiają najlepsze, nieprzemakalne koce i różne sztuczne wyroby. Nad wszystkimi góruje pomysłami i doskonałością wyrobów toczonych i rzeźbionych mistrz Skryblak, podziwiany i wielbiony na wystawie etnograficznéj w Kołomyi. Żal otóż było nam opuszczać téj rzadkiéj miejscowości — ale zmuszała nas konieczność! Pożegnawszy uprzejmych gospodarzy i uściskawszy współtowarzyszy dotychczasowej wycieczki, większa połowa „wygodnisiów“ siadła na wozy i z powrotem popędziła ku Kossowowi. Niektórym *Harmonistom* zachciało się jazdy wierzchem na „huculkach“, siedli więc na konie przejeżdżających włościan, przyczem wyglądali istotnie jak ułani, choć bez lancy.

Do Kut niedaleką mieliśmy stąd drogę. Wspólnie zajechaliśmy na rynek przed kasyno tu wyjaśniliśmy fatalność położenia naszego z powodu zmiany programu i prosili o gościnność. Z największą chęcią zgodził się na nasze prośby komitet miejcowy, do którego grona należeli szanowni panowie sędzia Danek, adjunkt Mandyczewski, księża Smagowicz i Moszoro, notaryusz Zaremba, poczmistrz Kozakiewicz i inni. Głównie zależało zawiedzionym turystom na Czeremoszu, co po skale płynie — a choćby nawet nie było możebném, po nim się przewieść, to przynajmniej w nim się kąpać, własnemi oczami go widzieć! Wnet ochłodziliśmy się i wyjechali ku téj upragnionej rzece. Widok Czeremoszu opodal góry Owidyusza jest przepyszny!... Poważnym biegiem toczy on między „Polszczyną“ (Polską) a „Wołoszyną“ (Bukowiną) swe fale, a że jest na wskróś rzeka górską, porywa w swym biegu, co tylko na przeszkodzie jej stanie. Dzięki staraniom komitetu znalazł się wkrótce i jeden długi spław, na którym całe usadowiło się towarzystwo wraz z komitetem. Płynęliśmy tak z kilka godzin, kapela i śpiew uroczyście odbijały tony o dalekie brzegi sąsiednich krajów — szkoda wielka, że tu na kotlinie brakło tych boskich widoków, jakie wyżej koło Rostoki, Sokólskiego itp. nad Czeremoszem nieustannie się roztaczają. Niczem są Pieniny w Tatrach obok téj dziewiczej dzikości przyrody nad wybrzeżami Czeremoszu!...

Przybiwszy do brzegu wróciliśmy pośpiesznie do kasyna kuckiego, gdzie już nas oczekiwała wspaniała biesiada. Kuty, to stolica naszych Ormian, słyną przemysłem kuśnierskim i szewskim tutejszych mieszczan, — ale pokonały nawet lwowskich „gastronomów“ urządzeniem objadu prawdziwie królewskiego. Przy fecie trysnęły obficie butelki, a wino czysto-węgierskie zapieniło się w puharach, którymi wychyliliśmy zdrowie turystów, obywateli kuckich, komitetu, pań, zgody trzech obrządków itd. Rzadko dzisiaj o tę serdeczność, z jaką nas w Kutach podejmowano, zwłaszcza iż gościna przeciągnęła się aż do pobliskiego lasku, gdzie rzewne a serdeczne nastąpiło pożegnanie. Z okrzykami tysiącznej podzięki za gościnność popędziliśmy z powrotem, mijając te same co poprzednio okolice. Ten powrót nie zainteresuje chyba nikogo! Jeden może szczegół wart unieśmiertelnienia. Gdyśmy w Pistyniu ciemną nocą stanęli koło znajomej karczmy, aby tam odpocząć, znikł z jednéj fury szwabskiéj duży pled pewnej nauczycielki. Daremną była irytacya kierownika wycieczki, próżne niemniej poszukiwania w sąsiedniéj karczmie, płonne obawy przed opryszkami itp. słowem: szal zginął, jak kamfora. Niech go tam daléj szukają!...

Ostatecznie późno z północy, nie bez pociesznych na rogatce epizodów stanęliśmy w Kołomyi, a za kilka godzin rozjechaliśmy się w różne strony kraju. Dwa dni pobytu w górach, a pięć dni na Pokuciu pozostawią w sercach turystów-pedagogów i innych uczestników zjazdu niezgasłe wspomnienie, bo widoki tèj ślicznéj a tak gościnnej ziemi Pokucia silnie utkwią w pamięci i wyryją się w myśli i duszy tych,

...„Co jednę chwilę tak górnie przeżyli,
Jak ich przodkowie niegdyś całe życie!..“

M. T.

(*Nadesłane*).

Galicyjski Bank kredytowy
ul. Jagielońska l. 3.
kupuje i sprzedaje po kursie dziennym
4% i 5% Listy zastawne
Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
(135, 2—?)

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe

do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p. oraz wszelkiego rodzaju lakiery, werniksy, farby w tubach olejne, farby techniczne i farbierskie, palety, pendzle, bronzy, kit i wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły — w gatunkach doborowych i po najumiarkowańszych cenach

poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz handel materyałów

Hübnera i Hanke we Lwowie

(110, 7–10) **Rynek Nr. 29.**

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Kazimierz Lewicki

Główny skład dla Galicyi

Porcelany, szkła i towarów mięszanych

WE LWOWIE ULICA TRYBUNALSKA L. 6.

założony w roku 1845 (123, 4–6)

poleca

MASZYNKI do kawy

całe porcelanowe

z nowemi porcelanowemi patentowanemi sitkami

Cena od jednéj sztuki:
na 12 osób 4 zł.
na 8 „ 3 „ 20
na 6 „ 2 „ 50
na 4 „ 2 „ 10
na 3 „ 1 „ 80
na 2 „ 1 „ 40
na 1 „ 1 „ 20 „
na 1 filiżankę 1 zł.

Galicyjski Bank Kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3

wyduje

począwszy od 1. Stycznia 1881.

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

Asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,

będą oprocentowane

tylko po 4%, z 30-dniowém wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie opłacony). (136, 2–∞)

Bileter teatru lwowskiego J. D. wypożyczył dnia 1. [illegible] [illegible] na przedstawienie „Dzwony z Corneville" jakiemuś nieznajomemu Panu *lornetkę*, której dotychczas nie zwrócono. Uprasza przeto tegoż Pana o łaskawe zwrócenia takowej, gdyż byłby zmuszonym z swoich szczupłych fundaszów tę stratę pokryć. (137, 1–?)

„CONCORDIA"

pierwszy lwowski

zakład pogrzebowy.

F. OPUCHLAK

plac Kapitulny l. 3.

Urządza pogrzeby począwszy od najskromniejszych aż do najwspanialszych dla wszystkich stanów, a wykonując ze znaną sumiennością jak najobszerniejsze zlecenia, uchyla wszelki trudy pozostałej rodzinie.

Wszelkie przybory pogrzebowe są zawsze w jak największym wyborze na, składzie.

Główny skład trumien kruszcowych hermentycznych

(co do jakości i trwałości niezrównane).

Trumny drewniane, dębowe, politerowane, imitacye metalowych, obite aksamitem i atłasem. Materace do trumien, poduszki i kapy atłasowe, satynowe, muślinorgantynowe itp.

Skład komisowy wieńców grobowych

z suchych i robionych kwiatów w bogatym wyborze, również szarfy, wstęgi do wieńców jedwabne, atłasowe i morowe, z napisem lub bez tychże.

Wieńce z żywych kwiatów wykonuje bez różnicy pory roku jak najspieszniej.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" urządza także kompletne pogrzeby na prowincyi. — Wszelkie zamówienia z prowincyi bez różnicy czasu (we dnie czy w nocy) wykonuje bezzwłocznie. (86, 6–6)

„CONCORDIA".

(96, b 5–6)

Nowo urządzony

Skład nasion i kwiatów

EDMUNDA F. RIEDLA we Lwowie

plac Maryacki l. 10. naprzeciw hotelu Langa

poleca pod gwarancyą nasiona jarzynowe, polne, kwiatowe i leśne, róże, drzewa owocowe, krzewy, szparagi itp. ręcząc za dobroć tychże.

Cenniki na żądanie franco.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców; b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa handlu i przemysłu tak nowych, jako też używanych; c) papierów publicznych wartościowych,

wedle taryfy o 2% zniżonéj od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić *dalsze obniżenie* należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności począwszy *od 1 złr. do każdéj wysokości* i oprocentowuje takowe **po 6 od sta** *1. listopada 1881. począwszy.*

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe: od 8–12 przedpołudniem, od 3–5 po południu.

(119, 3–3) *Dyrekcya.*

W Wadowicach wyczytawszy w piśmie *Samorząd* Nr. 18. mnie rozrzewnionemu z głębi serca brakuje wyrazów do określenia wdzięczności za szczere uznanie długoletniej pracy przy piastowaniu urzędów kasyera i sekretarza przy urzędzie gminnym w Zatorze. Zwierz hnośc raczy przyjąć serdeczne podziękowanie i życzenie, aby z wyboru na teraz nowej Reprezentacyi wyszli z urny godni mężowie i szlachetni, i ci objęli ster zarządu około dobra ogółu do pracy i dnośclą sił złączeni Instalacya wyboru tak godnych mężów podług życzeń obywateli spełnionego, aby była toastami zdrowia, przy odgłosie moździerzy strzałowych stokrotnie z okrzykami „Vivant consules!" spełnionego. Tego pragnie i życzy

pensyonowany

(31, 1–1) P. P.......

Kasyerów miejskich

z kaucya

poszukuje się.

Oferty pod „A. P. 3." do Expedycyi „Samorządu". (134, 1–?)

Kierowników

do interesu rozsprzedaży,

z kaucyą poszukuje się.

Dokładne oferty pod „A. P." do Expedycyi *„Samorządu"*. (136, 1–?)

Cement portlandzki

Arnold Werner we Lwowie Sobieska l. 3

Wapno hydrauliczne

Towarzystwo

GALIC. KASY ZALICZKOWÉJ

we Lwowie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem.

od 500 do 1000 złr. za 60- „ wypowiedzeniem.

od 1000 złr. i resztę kapitały za 90 dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

(120, 5–∞) *Dyrekcya.*

Dla rzemieślników,

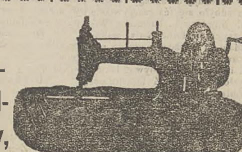

Dla rzemieślników,

który igłą pracują, maszyna do szycia jest najniezbędniejszem narzędziem, ale musi ona odpowiadać celowi, tj. musi każdą pracę w swoim rodzaju uskuteczniać pięknie, trwale i łatwo. Singer Co. w Nowym-Yorku jest jedyną fabryką, która dostarcza takich specyalnych maszyn do szycia, a mianowicie dla krawców, szewców, introligatorów i siodlarzy, do fabrykacyi kapeluszów, worków, podeszew pilśniowych, najcięższych pasów maszynowych itp., a wszystkie maszyny są urządzone zarówno do popędu nogami lub parą. Orygjnalne Singera maszyny sprzedają się pod pełną gwarancyą, i przy małym zadatku bez podwyższenia ceny natygodniową spłatę ratalną po złr. 1 — Aby zapobiedz omyłkom z innemi pod nazwiskiem Singera sprzedawanemi maszynami, należy uważać, że oryginalne maszyny zaopatrzone są napisem pełnéj firmy: „**The Singer Manufacturing Co.**" na kabłąku maszyny, a oprócz tego mają znak fabryczny na górnéj części i na siedzeniu. — Dla użytku familijnego, tudzież do lepszych robót, jako to bielizny, konfekcyj damskich, fabrykacyi płaszczów itp. zalecam „familijne maszyny do szycia," które jak wszystkie Singera Co. wyroby, odznaczają się doskonałą konstrukcyą, dobrocią i wydatnością roboczą przed wszystkiemi innemi maszynami, i więcéj niż od 30 lat są najświetniej wypróbowane.

The Singer Manufacturing Company New-York.

(1?, ?–?) **Lwów, Plac Halicki l. 3.**

WIELKI MAGAZYN BRONI

i

przyborow myśliwskich

Franciszka Ehrlicha

Lwów, Rynek l. 22.

Poleca na sezon letni do urozmaicenia festynów, wycieczek i zabaw towarzyskich swój jedyny skład na całą Galicyą

OGNI SZTUCZNYCH

salonowych, ogrodowych i wodnych, oraz wielki wybór latarni i balonów papierowych do iluminacyi, jako też balonów powietrznych w 10ciu różnych wielkościach i kolorach.

Szczegółowy cennik na żądanie wysełam *gratis* i *franco.* (115, 4–6)

Do wykonania większych zamówień upraszam o 8 do 12 dniowy termin do wykonania, *jak również o stosowny zadatek.*

Manipulacyi winnej

nabędzie się *praktycznie* za pomocą *świeżo* wydrukowanéj *książki receptowéj* zawierającéj: Wstęp do uszlachetnienia kwaśnych win naturalnych, wyrób win bez gron, wino jako leżak (z 100 lit 1000 litrów) z przymieszką całkiem zdrowych substancyj do taniego trunku domowego i dobrych win butelkowych, dalej wyrób bardzo dobrego owocowego extraktu, wina octu-spirit wódek, rumu, likworowych soków, perfum medycynal-spirytusów, balsamów, mydeł i przeszło 1000 artykułów handlowych, które nad 100% zysku przynoszą. Cena 3 zł. Zamówienia za gotówkę albo pobraniem pocztowem należy adresować:

Maria Hrdlicka k. k. priv. Inhaberin, Wien, Wieden Hauptstrasse Nr. 36. 1 Stock. (112, 4–12)

W największym wyborze!

Saskie białe i kolorowe pończochy, szkarpetki także dla dzieci, kaftaniki na lato, w rozmaitych gatunkach, angielskie ręczniki, rękawice i **pasy szczotkowe** do nacierania zimną wodą **płaszcze damskie i prześcieradła** kąpielowe, angielskie, nieprzemakalne **płaszcze, pledy, deszczochrony jedwabne i wełniane,**

Płótna, stołową bieliznę, chusteczki do nosa.

Główny skład gotowej bielizny,

poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. BARDASZ

we Lwowie naprzeciw kościoła Katedry l. 9. (121, 3–12)

Rzeźby i Ornamenta

z drzewa,

Ołtarze i Ikonostasy

i wszelkie udekorowania architektoniczne do kościołów i salonów uskutecznia w różnych stylach (132, 2–12)

Tadeusz Sokulski

Lwów, ulica Mickiewicza l. 6.

Skład mebli

obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wyroby własne podług wzorów francuzkich i wiedeńskich

poleca (109, b, 4–6)

WIKTOR SWISTERSKI

stolarz we Lwowie, róg ulicy Teatralnej placu św. Ducha L. 11.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.**

Z drukarni A. Wajdowiczowej (przedt. Poremby), pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.